

17 listopada: III Światowy Dzień Ubogich

Orędzie papieża Franciszka na
III Światowy Dzień Ubogich.

"Biedni to nie są numery, dzięki
którym możemy pochwalić się
działaniami i projektami.

Biedni to osoby, którym należy
wyjść na spotkanie. Biedni
zbawiają nas, ponieważ
pozwalają nam spotkać oblicze
Chrystusa".

17-11-2019

Orędzie papieża Franciszka na III Światowy Dzień Ubogich (17.11.2019).

1. „Ufność nieszczęśliwych nigdy ich nie zawiedzie” (Ps 9,19). Te słowa Psalmu są niesamowicie aktualne i wyrażają głęboką prawdę, którą wiara wpisuje w serce najbiedniejszych: da się odnowić nadzieję straconą w obliczu niesprawiedliwości, cierpień i niepewności życia.

Psalmista opisuje warunki, w jakich żyje biedak oraz arogancję tego, kto go uciska (por w. 35-36). Autor natchniony przyzywa sądu Bożego, aby przywrócona została sprawiedliwość oraz przezwyciężona nieprawość (por. w. 35-36). Wydaje się, iż w jego słowach powraca pytanie, które zadawane jest nieustannie na przestrzeni wieków: jak Bóg może tolerować taką nierówność? Jak może pozwolić, aby

biedak był upokarzany, nie przychodząc mu z pomocą? Dlaczego pozwala, aby ten, kto uciska, miał szczęśliwe życie, gdy tymczasem to jego zachowanie powinno zostać potępione właśnie ze względu na cierpienia biednego?

W czasie gdy powstawał niniejszy Psalm, ludzie mieli do czynienia z wielkim rozwojem ekonomicznym, który, jak to często bywa, doprowadził do wielu nierówności społecznych. Nierówność ta spowodowała powstanie licznej grupy potrzebujących, których warunki życia zdawały się być jeszcze bardziej dramatyczne, gdy porównujemy je z bogactwem osiągniętym przez niewielu uprzywilejowanych. Autor Psalmu, przyglądając się tej sytuacji, maluje obraz tyleż realistyczny, co prawdziwy.

Był to czas, w którym ludzie aroganccy i nieposiadający żadnego poczucia Boga polowali na biednych, aby wziąć w posiadanie nawet to niewiele, co mieli i sprowadzić ich do rangi niewolników. Nie różni się to zbyt od dzisiejszych czasów. Niedawny kryzys ekonomiczny nie przeszkodził licznym grupom osób na wzbogacenie się, które tym bardziej jawi się jako anomalia, im więcej ludzi ubogich spotykamy na ulicach naszych miast, którym brakuje tego, co konieczne do życia, i którzy czasem są nękanymi i wykorzystywanymi. Przychodzą na myśl słowa Apokalipsy: „Ty bowiem mówisz: «Jestem bogaty», i «wzbogaciłem się», i «niczego mi nie potrzeba», a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny i ślepy, i nagi” (Ap 3,17). Mijają wieki, ale sytuacja bogatych i biednych się nie zmienia, tak jakby doświadczenie wyniesione z historii nic nas nie nauczyło. Słowa Psalmu nie odnoszą się

więc do przeszłości, ale do naszego obecnego miejsca przed sądem Bożym.

2. Również i dziś musimy wyliczyć wiele form nowego niewolnictwa, którym poddawane są miliony kobiet i mężczyzn, ludzi młodych oraz dzieci.

Spotykamy codziennie rodziny zmuszone do zostawienia swojej ziemi, aby szukać gdzie indziej możliwości przetrwania; sieroty, które straciły rodziców bądź też zostały przemocą oddzielone od nich w celu brutalnego wykorzystania; młodych, którzy poszukują dróg realizacji zawodowej, nie mogąc jednak rozpocząć pracy z powodu krótkowzrocznej polityki ekonomicznej; ofiary różnych form przemocy, od prostytutki po narkomanię, upokorzone w głębi ducha. Jak zapomnieć o milionach imigrantów, ofiary tyłu ukrytych

interesów, często wykorzystywanych
w celach politycznych, którym
odmawia się solidarności i równości?
A osoby bezdomne, na marginesie,
które krążą po ulicach naszych
miast?

Ileż razy widzimy biednych na
wysypiskach, gdzie zbierają
pozostałości z tego, co zbywa, aby
znaleźć coś do jedzenia i ubrania! W
ten sposób również oni stali się
częścią wysypiska ludzkiego i są
traktowani jak odpady, nie
powodując przy tym żadnego
poczucia winy u tych, którzy
doprowadzają do tej skandalicznej
sytuacji. Ci ubodzy często są
traktowani jak pasożyty
społeczeństwa, które nie przebacza
im nawet ich własnej biedy.
Osądzanie innych jest zawsze pod
ręką. Nie mogą pozwolić sobie na
bycie nieśmiałymi albo
przygnębianymi, są postrzegani jako

niebezpieczni albo niezdolni tylko dlatego, że są biedni.

Dramat w dramacie, nie pozwala się im zobaczyć światełka końca w tym tunelu biedy. Doszliśmy do momentu, w którym planuje się zrealizowanie wrogiej architektury, czyli takiego ukształtowania ulic, które pozwoli na pozbycie się biednych z tych ostatnich miejsc, jakie ich przyjmują. Przemieszczają się oni z jednego końca miasta na drugi, mając nadzieję na otrzymanie pracy, domu, uczucia... Każda ewentualna możliwość zaoferowana im staje się błyskiem światła. Jednak również tam, gdzie należałoby się spodziewać sprawiedliwości, często spotyka ich przemoc i nadużycie. Zmuszani są do wielogodzinnej pracy w palącym słońcu na polach uprawnych, otrzymując za to iluzoryczną zapłatę. Nie mają zapewnionego bezpieczeństwa w pracy, brakuje ludzkich warunków,

które pozwoliłyby im się czuć na równi z innymi. Dla tych ludzi nie istnieje wsparcie przewidziane dla bezrobotnych, odszkodowanie, nie mogą nawet zachorować.

Psalmista opisuje surową rzeczywistość, sposób zachowania bogatych, którzy odzierają biednych: „zasadza się, by porwać ubogiego [...] i w sieć swoją wciąga” (por. Ps 10,9). Ten opis wygląda na polowanie, w którym biedni są zwierzyną łowną, zdobywani i zniewoleni. W takich warunkach serce wielu osób się zamyka, a chęć stania się niewidzialnym zwycięża z innymi myślami. Istnieje ogromna ilość biednych, traktowanych często w kategoriach retorycznych i postrzeganych jako kłopot. Stają się jakby niewidoczni, a ich głos nie ma już mocy ani znaczenia w społeczeństwie. Kobiety i mężczyźni coraz bardziej obcy w naszych

domach i zmarginalizowani w naszych dzielnicach.

3. Kontekst, który opisuje Psalm, zabarwia się smutkiem z powodu niesprawiedliwości, cierpienia i gorzkiego losu, który uderza w biednych. Pomimo to ofiaruje nam piękną definicję człowieka ubogiego: to ten, kto „ufa Panu” (por. Ps 9,11), ponieważ ma pewność, że nigdy nie zostanie opuszczony. Biedak w Piśmie Świętym jest człowiekiem zaufania! Autor natchniony daje również powód tego zaufania: biedak „zna swojego Pana” (Por. tamże), a w języku biblijnym słowo „znać” wskazuje na osobistą relację uczucia i miłości.

Stajemy przed zdumiewającym opisem, którego byśmy się nigdy nie spodziewali. Opis ten wyraża przede wszystkim wielkość Boga, gdy znajduje się On przed ubogim. Jego siła stwórcza przewyższa każde

ludzkie oczekiwanie i staje się namacalna w „pamięci”, którą On ma o tej konkretnej osobie (por. w. 13). To właśnie zaufanie w Panu, ta pewność, że nie jest się opuszczonym, wzywa do nadziei. Biedak wie, że Bóg nie może go opuścić, dlatego żyje zawsze w obecności tego Boga, który o nim pamięta. Jego pomoc rozciąga się poza bieżącą sytuację cierpienia, wyznaczając drogę uwolnienia, która przemienia serce, ponieważ podtrzymuje je w całej jego głębi.

4. Opis działania Boga na rzecz ubogich to powtarzający się temat Pisma Świętego. On jest tym, który „słucha”, „interweniuje”, „broni”, „wykupuje”, „zbawia”... Zatem biedak nie napotka nigdy Boga obojętnego albo milczącego wobec jego modlitwy. Bóg jest tym, który oddaje sprawiedliwość i nie zapomina (por. Ps 40,18; 70,6). Co więcej, Bóg staje się miejscem

ucieczki dla biedaka i niezawodnie przychodzi mu z pomocą (Ps 10,14).

Można wznosić wiele murów i zastawiać wejścia, aby stworzyć iluzoryczne poczucie bezpieczeństwa w otoczeniu własnych bogactw, ze szkodą dla tych, którzy zostali na zewnątrz. Nie będzie to jednak stan trwający wiecznie. „Dzień Pana”, jak to opisują prorocy (por. Am 5,18; Iz 2-5; Jl 1-3), zniszczy bariery stworzone między narodami i zastąpi wyniosłość niewielu solidarnością licznych. Sytuacja życia na marginesie, w której znajdują się miliony osób, nie może już długo trwać. Ich krzyk staje się coraz mocniejszy i słychać go już na całej ziemi. Jak to napisał ks. Primo Mazzolari: „Biedak jest ciągłym protestem przeciwko naszym niesprawiedliwościom. Biedak jest jak prochownia – jeśli ją podpalisz, to świat wybuchnie”.

5. Nie można nigdy ominąć naglącego wołania, które Pismo Święte powierza biednym. Gdziekolwiek na kartach Pisma kieruje się wzrok, tam Słowo Boże ukazuje, że biedni to ci, którzy nie mają tego, co konieczne do życia i zależą przez to od innych. Biedny to człowiek uciemiężony, pokorny, ten kto leży na ziemi. Mimo to Jezus, stojąc przed niezliczoną rzeszą potrzebujących, nie obawiał się utożsamienia się z nimi: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Uciekać od tego utożsamienia się jest równoznaczne z oszustwem Ewangelii i rozmywaniem Objawienia. Bóg, którego Jezus zechciał objawić, jest następujący: to Ojciec szczodry, miłosierny, niewyczerpany w swojej dobroci i łasce, który daje nadzieję przede wszystkim tym, którzy są rozczarowani i pozbawieni przyszłości.

Jak nie podkreślić faktu, że Błogosławieństwa, którymi Jezus rozpoczął nauczanie o Królestwie Bożym, zaczynają się od słów: „Błogosławieni jesteście wy, ubodzy” (Łk 6,20)? Sens tych paradoksalnych słów jest właśnie taki, iż Królestwo Boże należy do ubogich, ponieważ spełniają oni warunek, dzięki któremu mogą je otrzymać. Iluż ubogich spotykamy codziennie! Wydaje się, iż upływ czasu oraz zdobycze cywilizacyjne zwiększają ich liczbę, zamiast ją redukować. Mijają wieki, a to Błogosławieństwo ewangeliczne jawi się jako coraz bardziej paradoksalne, gdyż biedni są coraz biedniejsi, a dziś jeszcze bardziej. A jednak Jezus, który zapoczątkował Swoje Królestwo, stawiając w centrum biednych, chce nam zakomunikować właśnie to: On je rozpoczął, ale powierzył nam, swoim uczniom, zadanie niesienia tego Królestwa dalej, biorąc odpowiedzialność za dawanie

nadziei biednym. Konieczne jest, przede wszystkim w czasach takich, jak nasze, odnawiać nadzieję i przywracać zaufanie. To program, którego wspólnota chrześcijańska nie może nie doceniać. Z niego bierze się bowiem wiarygodność naszego głoszenia oraz prawdziwość świadectwa chrześcijan.

6. W bliskości biednych Kościół odkrywa, że jest ludem, który, będąc rozproszonym między wieloma nacjami, jest powołany, aby nie dawał nikomu odczuć, że jest obcy albo wykluczony, ponieważ wszystkich włącza we wspólne kroczenie drogami zbawienia. Sytuacja biednych zobowiązuje, aby nie trzymać na dystans Ciała Pana, który w nich cierpi. Jesteśmy raczej wezwani, ażeby dotykać Jego Ciało, aby zaangażować się osobiście w służbę, która jest autentyczną ewangelizacją. Zaangażowanie, nawet społeczne, na rzecz ubogich

nie jest jakąś dodatkową i zewnętrzną działalnością dla Ewangelii, wręcz przeciwnie, ukazuje realizm wiary chrześcijańskiej i jej ważność historyczną. Miłość, która daje życie wierze w Jezusa, nie pozwala uczniom zamknąć się w duszącym indywidualizmie, ukrytym na różnych płaszczyznach duchowej intymności, bez żadnego wpływu na życie społeczne (Adhortacja Apostolska *Evangelii Gaudium*, 183).

Nie tak dawno opłakiwaliśmy śmierć wielkiego apostoła ubogich, Jeana Vaniera, który swoim oddaniem otworzył nowe drogi promującego dzielenia życia z osobami zmarginalizowanymi. Jean Vanier otrzymał od Boga dar oddania całego życia braciom z ciężkimi rodzajami niepełnosprawności, których często wyklucza się ze społeczeństwa. Stał się on „świętym z naszego sąsiedztwa”. Swoim entuzjazmem

potrafił zebrać wokół siebie wiele młodych osób, mężczyzn i kobiet, którzy swoim codziennym zaangażowaniem dali miłość i przywrócili uśmiech na twarzach wielu słabych i wrażliwych, ofiarując im prawdziwą „arkę” zbawienia przeciw samotności i marginalizacji. To świadectwo zmieniło życie wielu osób i pomogło światu popatrzeć innymi oczami na osoby słabsze i wrażliwsze. Wołanie ubogich zostało wysłuchane i obudziło niezłomną nadzieję, stwarzając znaki widzialne i namacalne konkretnej miłości, które do dziś możemy dotykać naszymi rękami.

7. „Opcja na rzecz ostatnich, tych, których społeczeństwo odrzuca” (tamże, 195) jest uprzywilejowanym wyborem, do podjęcia którego są wezwani uczniowie Chrystusa, aby zdradzić wiarygodności Kościoła i żeby dać skuteczną nadzieję osobom bezbronnym. Miłość chrześcijańska

znajduje w nich swoje
potwierdzenie, ponieważ ten, kto
współczuje ich cierpieniom, w
miłości Chrystusa otrzymuje siłę i
daje moc głoszeniu Ewangelii.

Zaangażowanie chrześcijan, z okazji
tego Dnia Ubogich, a przede
wszystkim w życiu codziennym, nie
polega tylko na inicjatywach
towarzyszących, które, jakkolwiek
godne pochwały i konieczne,
powinny pobudzić w każdym z nas
uwagę poświęcaną tym, którzy
znajdują się trudnościach. „Ta pełna
miłości uwaga jest początkiem
prawdziwego zatroskania” (tamże,
199) o ubogich oraz poszukiwania
dla nich prawdziwego dobra. Nie jest
łatwo być świadkami nadziei
chrześcijańskiej w kontekście kultury
konsumpcyjnej i odrzucającej, która
jest zawsze ukierunkowana na
powiększanie dobra
powierzchnowego i przemijającego.
Konieczna jest zmiana mentalności,

aby ponownie odkryć to, co istotne, i nadać treść i skuteczność głoszeniu Królestwa Bożego.

Nadzieję przekazuje się również przez pocieszenie, które dokonuje się przez towarzyszenie biednym nie tylko w jakiejś chwili pełnej entuzjazmu, ale również w trwałym zaangażowaniu. Biedni otrzymują nadzieję prawdziwą nie wtedy, kiedy widzą nas zadowolonych, że daliśmy im trochę czasu, ale wtedy, gdy odnajdują w naszym poświęceniu akt miłości bezinteresownej, która nie szuka zapłaty.

8. Proszę wszystkich wolontariuszy, którym często należy się uznanie za to, że jako pierwsi odkryli ważność tej uwagi poświęconej biednym, aby wzrastali w oddaniu. Drodzy bracia i siostry, proszę was, abyście szukali w każdym ubogim, którego napotkacie, tego, czego on naprawdę potrzebuje; abyście nie zatrzymywali się tylko na

podstawowych potrzebach materialnych, ale odkrywali dobroć, która znajduje się w ich sercach, będąc uważnymi na ich kulturę oraz sposoby wyrażania się, abyście mogli wejść w braterski dialog z nimi.

Odsuńmy na bok podziały ideologiczne czy polityczne, przełóżmy się uważnie istotnym sprawom, które nie potrzebują wielu słów, ale spojrzenia miłości oraz wyciągniętej ręki. Nie zapominajcie, że „najgorszą dyskryminacją, jakiej doświadczają ubodzy, jest brak opieki duchowej” (tamże, 200).

Biedni przede wszystkim potrzebują Boga, Jego miłości, która staje się widzialna dzięki świętym osobom, które żyją obok nich i które, w prostocie ich życia, wyrażają i uwydatniają siłę miłości chrześcijańskiej. Bóg posługuje się wieloma drogami i nieskończoną liczbą narzędzi, aby osiągnąć serca ludzi. Oczywiście, biedni zbliżają się

do nas, ponieważ rozdajemy im jedzenie, ale to, czego naprawdę potrzebują, wykracza poza ciepły posiłek czy kanapkę, którą im ofiarujemy. Biedni potrzebują naszych rąk, aby mogli się podnieść, naszych serc, aby czuć na nowo ciepło uczuć, naszej obecności, aby przezwyciężyć samotność. Potrzebują po prostu miłości.

9. Czasami wystarczy niewiele, aby przywrócić nadzieję: wystarczy zatrzymać się, uśmiechnąć, posłuchać. Przynajmniej na ten jeden dzień zostawmy na boku statystyki. Biedni to nie są numery, dzięki którym możemy pochwalić się działaniami i projektami. Biedni to osoby, którym należy wyjść na spotkanie. To samotni młodzi i starsi ludzie, których trzeba zaprosić do domu, aby podzielić się posiłkiem. To kobiety, mężczyźni i dzieci, którzy czekają na przyjacielskie słowo. Biedni zbawiają nas, ponieważ

pozwalają nam spotkać oblicze
Chrystusa.

Oczom świata jawi się jako
nieracjonalna myśl, że bieda oraz
nędza mogą mieć siłę zbawczą. A
jednak zapewnia nas o tym Apostoł,
kiedy mówi: „Przeto przypatrzcie się,
bracia, powołaniu waszemu!
Niewielu tam mędrców według
oceny ludzkiej, niewielu możnych,
niewielu szlachetnie urodzonych.
Bóg wybrał właśnie to, co głupie w
oczach świata, aby zawstydzić
mędrców, wybrał to, co niemocne,
aby mocnych poniżyć; i to, co nie jest
szlachetnie urodzone według świata i
wzgardzone, i to, co nie jest, wyróżnił
Bóg, by to co jest, unicestwić, tak by
się żadne stworzenie nie chełpiło
wobec Boga” (1 Kor 1,26-29). Oczami
ludzkimi nie potrafimy zobaczyć tej
siły zbawczej. Oczami wiary,
natomiast, widzimy tą siłę działającą
i w pomocy ubogim doświadczamy
jej osobiście. W sercu Ludu Bożego,

który jest w drodze, bije ta siła zbawcza, która nie wyklucza nikogo, a wszystkich angażuje w rzeczywistej pielgrzymce nawrócenia, aby dostrzec biednych i pokochać ich.

10. Pan nie opuszcza tego, kto Go szuka i tych, którzy Go wzywają, „nie zapomina wołania ubogich” (por. Ps 9,13), ponieważ Jego uszy są uważne na ich głos. Nadzieja biednego jest wyzwaniem dla wielu sytuacji śmierci, ponieważ on wie, że jest szczególnie ukochany przez Boga i w ten sposób zwycięża cierpienie i wykluczenie. Doświadczenie ubóstwa nie zabiera mu jego godności, którą otrzymał od Stwórcy; żyje on w pewności, że zostanie mu ona w pełni zwrócona przez samego Boga, który nie jest obojętny na los swoich najsłabszych synów, lecz widzi ich utrapienia i bóle, i bierze ich w swoje ręce, dając im siłę i odwagę (por. Ps 10,14). Nadzieja biednego umacnia się pewnością

tego, że jest on przyjęty przez Pana, że to w Nim znajduje prawdziwą sprawiedliwość i że jego serce jest wzmacniane, aby mógł kochać dalej (por. Ps 10,17).

Warunkiem, jaki stawia Pan Jezus uczniom, aby stali się wiarygodnymi ewangelizatorami, jest konieczność rozsiewania widzialnych znaków nadziei. Wszystkie wspólnoty chrześcijańskie i tych, którzy czują potrzebę niesienia nadziei i pocieszenia ubogim, proszę o zaangażowanie, aby ten Światowy Dzień mógł wzmocnić w wielu chęć konkretnej współpracy, aby nikt nie czuł się pozbawiony bliskości i solidarności. Niech towarzyszą nam słowa proroka, który zwiastuje inną przyszłość: „A dla was, czczących moje imię, wszędzie słońce sprawiedliwości” (Ml 3,20).

Z Watykanu, 13 czerwca 2019 r.

Wspomnienie liturgiczne św. Antoniego z Padwy

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/17-listopada-iii-swiatowy-dzien-ubogich/> (20-04-2025)